

Więści ze świata

Projekt budowy ropociągu XL Keyston odrzucony

To wielki sukces działaczy ekologicznych, rolników, Indian i społeczeństwa obywatelskiego po obu stronach granicy amerykańsko-kanadyjskiej, jednocześnie bardzo ważny precedens dla obu państw.

Ropociąg XL Keyston miał połączyć kanadyjskie złoża łupków bitumicznych z rafineriami na południu USA, po drodze przecinając prerie, farmy, terytoria plemienne oraz jeden z największych rezerwarów wody podziemnej na świecie, zbiornik Oglala.

Jednocześnie ropociąg doprowadziłby do trzykrotnego wzrostu wydobycia i przetwarzania łupków bitumicznych. Wiązałoby się to z potężną emisją gazów cieplarnianych, ogromnym zużyciem wody i skażeniem środowiska. Już teraz kopalnie łupków wraz z towarzyszącymi im zakładami przetwórczymi i toksycznymi zbiornikami poflotacyjnymi, zlokalizowane na terenach dawnej puszczy kanadyjskiej należących niegdyś do plemienia Cree, uznane zostały za największy projekt przemysłowy w dziejach, skutkujący jedną z największych katastrof ekologicznych na świecie. Wokół terenów kopalni występuje bardzo duża zachorowalność na raka, skażone są wody w rzece Athapaska płynącej do Morza Arktycznego, a rejon kopalń przypomina pustynię. Rocznie kopalnie zużywają dwa razy więcej wody, niż 1,5-milionowe miasto Calgary.

Produkcja ropy z łupków bitumicznych należy do bardzo kosztownych ze względu na proces wydobycia i przetwarzania oraz dużego oddalenia złóż. Niskie ceny ropy na świecie oraz ostateczna rezygnacja USA z budowy ropociągu spowodują wycofanie się inwestorów, hamując tym samym dalszą ekspansję kopalni.

Batalia o powstrzymanie budowy trwała osiem lat. Ważną rolę w kampanii odegrała rdzenna ludność obu państw, wprowadzając ten temat do debaty publicznej. Wielu Indian z Równin utożsamia ropociąg z przepowiedniami o Czarnym Wężu z Północy niosącym spustoszenie na swojej drodze.

Prezydent swoją decyzję motywował ochroną klimatu.

(Sierra Club)

Wzrasta populacja tygrysów w rezerwacie, w którym pozwolono pozostać leśnemu plemieniu

Kiedy w Indiach z terenów chronionych eksmituje się całe wspólnoty ludów tubylczych pod pretekstem ochrony przyrody, w Rezerwacie Tygrysów BRT w stanie Karnataka, którego mieszkańcy - plemię Soliga - wygrali sprawę o pozostanie w miejscu zamieszkania, populacja tygrysów niemal podwoiła się pomiędzy rokiem 2010 a 2014. Wzrosła z 35 do 68 osobników. Taki wskaźnik jest znacznie wyższy od przeciętnego tempa na terenach, gdzie populacja tygrysów wzrasta.

Władze indyjskie próbowały początkowo te wyniki wyciszyć, ponieważ kłóć się z rządową polityką ochrony przyrody, polegającą na usuwaniu tubylców z lasów przeznaczonych do ochrony tygrysów. Właśnie w celu tak pojmowanej ochrony ginących gatunków w Indiach rozbija się całe wspólnoty plemienne.

Z rezerwatu Tygrysów Kanha, chroniącego las, który był inspiracją dla Rudyarda Kiplinga, autora „Księgi Dżungli”, w 2014 r. usunięto setki przedstawicieli plemienia Baiga. Jednocześnie z otwartymi

ramionami wita się setki tysięcy turystów przybywających każdego roku. Taka liczba turystów przyzwyczajają tygrysy do bliskości człowieka, narażając je tym samym na łatwiejsze ataki ze strony kłusowników.

Dla ludu Soliga, które miało więcej szczęścia, tygrysy są obiektem kultu traktowanym jak bóstwa. Plemię ponadto rozwinęło na bardzo wysokim poziomie relacje z naturalnym środowiskiem, w którym żyje. Według jednego z przedstawicieli plemienia, Madegowdy, nigdy nie istniał konflikt między jego ludem a tygrysami.

Organizacja Survival International, zajmująca się obroną ludów rdzennych na całym świecie, wzywa do wypracowania nowego modelu ochrony przyrody, który z jednej strony respektuje prawa ludów tubylczych, z drugiej zaś wykorzystuje ich wiedzę i doświadczenie w ochronie i umacnianiu różnorodności ekologicznej. W wielu przypadkach okazuje się, że ludy tubylcze są najlepszymi opiekunami i strażnikami naturalnego świata.

(Survival International)

Delfiny w Hong Kongu zagrożone

Przyszłość delfinów garbogrzbietych, zwanych także garbogrzbietami chińskimi (*Sousa chinensis*), w wodach Hong Kongu jest poważnie zagrożona na skutek planów rozbudowy lotniska oraz rozpoczętej już budowy nowego mostu łączącego Hong Kong i Macau. Zanieczyszczenia, przełowienie lokalnych wód oraz wzrost natężenia ruchu szybkich połączeń promowych między Macau a Hong Kongiem już doprowadziły do spadku populacji tych zwierząt ze 158 osobników w 2003 r. do 60 w 2015 r. Powstający most, który ma mieć 50 km długości, a także zagarnięcie 650 ha dna morskiego pod budowę lotniska na sztucznej wyspie, mogą ostatecznie wyprzeć z lokalnych wód ten, będący wielką atrakcją turystyczną Hong Kongu, gatunek delfina.

Delfin garbogrzbiety występuje w morzach od wschodnich Indii po Chiny i Australię. Przez Światową Unię Ochrony Przyrody (IUCN) został wpisany na Czerwoną Listę zagrożonych gatunków.

Aby zrekompensować negatywny wpływ planowanych i istniejących inwestycji na delfiny, władze Hong Kongu zaproponowały utworzenie parku morskiego o powierzchni 2400 ha na północ od planowanego trzeciego pasa startowego. Jednak przyrodnicy obawiają się, że delfiny mogą wyginąć, zanim park powstanie. Jak powiedziała Samantha Lee z WWF Hong Kong „lokalne władze mają podejście reaktywne: najpierw rozwój, a potem ochrona przyrody”.

(Mongabay)

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny